

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.

Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Własność ziemska po wojnie

III.

Brak organizacji, brak zrzeszenia się, brak oświaty, paraliżował wszystko. Z chwilą jednak, gdy te czynniki dostępnymi się staną, nie wolno nam zalać rąk — lecz przeciwnie, wyteżyc wszystkie ich siły, by i ten stan drobnośny nie upadł, nie zginął, a stanął silnie na swych sadybach, by mógł podnieść się ze zgliszcz, do nowego życia na chwałę Ojczyzny.

Temu to stanowi przedewszystkiem, trzeba przyjść z pomocą, najpierw finansową, a potem oświatową. Do dzieła tego musi się zabrać kraj cały, muszą popłynąć ofiary — musi powstać organizacja — któraby stworzyła instytucje finansowe — gubernialne — powiatowe — które w formie pożyczek kilkoletnich, nisko-procentowych, lub bezprocentowych, wydawać będą zapomogi na odpowiednie cele: na odbudowę, na inwentarz, na narzędzia rolnicze. Muszą potrzeby te badać podkomitety, muszą kontrolować zużytkowanie kapitału. Muszą się znaleźć ludzie dobrej woli, którym doła tych nieszczęśliwych na prawdę leżeć będzie na sercu. Tak małośmy dla dla tych współbraci robili dotychczas, bo nie można było, zaczniemy z chwilą, kiedy ta możliwość staje otworem.

Muszą przyjść tu do działania czynniki rządowe, ułatwiające wydawanie drzewa na budowie z lasów państwowych, umożliwiające sprowadzenie bydła — popierające hodowlę.

Dla większej własności musi powstać instytucja, któraby w formie listów wydawała pożyczkę do wysokości istniejącego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego — czyli raz jeszcze taką pożyczkę — jaka już istnieje, hypotekowaną po Towarzystwie, bezpośrednio. Byłoby to coś podobnego, jak „Druga Landszafta” w Księstwie Poznańskim, która to rzeczywistość podniosła w dwójnasób dobrobyt tamże i uratowała większą własność od zagłady.

Przy wartości wysokiej ziemi, choćby tej, jaka

egzystowała przed wojną, pożyczka tego rodzaju miałaby zupełne oparcie, gdyż pożyczka Towarzystwa Kr. Z. wynosiła na najlepszych ziemiach 3 tysiące rubli na włóce, niekiedy zaledwo przewyższając tę normę, na ziemiach drenowanych, lub przy centrach handlowych, kiedy włóka ziemi takiej płaciła się od 8 min. do 10 tysięcy rubli i wyżej. Pożyczka podobna, musiałaby być długoterminową, amortyzacyjną i nawet przy oprocentowaniu 6 proc. byłaby niesłychanie dobrodziejstwem. Lokujący zaś swe kapitały w listach 6 procentowych tejże instytucji, opartej na wzajemności i na ziemi, mieliby doskonałą lokatę, oprocentowaną wyżej od listów T. K. Z.

Możnaby się spotkać tu z zarzutem, że w takim razie listy T. K. Z. spadną? lecz i to jest mało prawdopodobne, gdyż po pierwsze, zawsze znajdą się ludzie, którzy będą woleli lokatę opartą na rzeczywistości i N-rze hypotek, choćby niżej oprocentowaną, a po drugie, da się obecnie ulokować listy T. K. Z. na rynkach zagranicznych, o co do tej pory zabiegano bezskutecznie, głównie z powodów przeszkód rządowych, stawianych przez ministerstwo finansów.

Czy stądanie to spełni Towarzystwo Kredytowe Ziemskie — stwarzając specjalny rodzaj pożyczki, czy powstanie odpowiednia instytucja wojenna, lub też z poparciem rządowym i gwarancją, co by mogło wykluczyć trudną sytuację wzajemności, a ułatwić rozwiązanie problemu niesłychanie, taka jednakowoż powstać musi, gdyż kraj w gruzach pozostać nie może. Oparcie również musi mieć na ziemi, a że innego sposobu nie ma, jak hipoteka poza Towarzystwem K. Z., zatem jedynie w ten sposób mógłby być znalezionym ratunek, bez oglądania się na ofiarności i litosć, która nigdy tak wielkiemu zadaniu, jak wielką by była, poddać nie może. Trzeba mieć nadzieję, że każdy rząd po wojnie będzie doskonale rozumiał, iż rolnictwo nie może stanąć, że mechanizm tego zegara, tego naturalnego pulsu życia ziemi, iść musi i że w nakręcaniu go na nowo polegał będzie tak byt kraju, jak i cała jego przyszłość materialna.

Uruchomiły by się jednocześnie tym sposobem całe masy kapitału, gdyż spłacone z hypotek sumy,

szukając ujścia primo, procentowo by staniały, rugując lichwę, a secundo, znalazłyby nowe tory w handlu, w przemyśle, w odbudowie miast i t. d.

Muszą dalej powstać organizacje, które pomogą do oszacowania szkód wojennych, do ich sprawdzenia (rzeczywistego, nie fikcyjnych protokołów), do otrzymania choćby częściowego wynagrodzenia, do wywindykowania należności za kwity rekwizycyjne różnych armii. Już to jedno ostatnie oddałoby niepomierne usługi tak obywatelstwu, jak i włościanom w najszerszym zakresie.

Prócz tego muszą powstać instytucje ziemiańskie w formie „Banku ziemskiego”, lub chociażby Towarzystw ziemiańskich z udziałem małorolnych, któreby dawały kredyty na odbudowę fabryk rolniczych, na meljoracje, na kupno maszyn, nawozów sztucznych, na zadobycie inwentarza e. c. t.

Nie trzeba zapominać, iż kiedyś ta nieszczęsna wojna się skończy, a z nią i moratorium, że przyjdzie czas płacenia od razu olbrzymich, narosłych procentów, weksli, zobowiązań, rat T. K. Z. i t. d. i że ta jedna kwestja już nastęrczy niepomierne trudności w regulacji. Wypłata bowiem jednorazowa nagromadzonych należności już sama przez się może podkopać byt większości. Instytucje zatem, ratujące sytuację, są koniecznością niezbędną.

Kapitały są w kraju, trzeba tylko je uruchomić, trzeba tylko chcieć je zużytkować u nas, trzeba, ażeby wszyscy będąc obywatelami tej ziemi, wspólnie złożyli się po cegielce na ten gmach, który przecież, wszyscy to rozumiemy, powstać musi!

d. 10-XI-1915

Dr. W. Zakrzewski.

Nacisk czwórporozumienia na Grecję

Genewa (w. wł.) Według wiadomości z Paryża, Anglja zabroniła 50 greckim parowcom wyjazdu z portów angielskich do czasu, aż rząd grecki da zadowalającą odpowiedź na bardzo energiczne kroki czwórporozumienia, które mają na celu zabezpieczyć wojskom wyładowanym w Salonikach zupełną swobodę działań oraz przeszkodzić rozbrojeniu wojsk serbskich lub entente'y w razie cofnięcia się ich na teren grecki.

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

10)

Nasze życie

Kawalerja powstańcza w części stała w asekuracji obozowych furgonów, trochę dalej w głąb lasu posuniętych, a w części znajdowała się przy linii bojowej do obsługi podczas bitwy.

Wawer z paroma adjutantami i konwojowany przez jakie dziesięć koni, usunął się w głąb i stanął na pagórku w miejscu, do którego strzały dochodzić nie mogły.

Bolesław znajdował się przy majorze Kuczewskim; obadwa oni chodzili razem i prowadzili za sobą konie.

Gustaw stał tuż nad rzeczką przy swoim plutonie strzelców i opatrywał szwajcarski sztucer. Był błady, ale spokojny.

Na całej linii kazano się wszystkim pokłaść na ziemi i dopiero na dany sygnał trąbką mieli się zerwać i rozpocząć ogień.

Było cicho, gdy w tery, na lewym skrzydle, gdzie stał oddział Brandta, padł strzał...

Brand, który właśnie, oddalwszy się od swego oddziału, rozmawiał z majorem Kuczewskim, skoczył jak oparzony...

— A to co! — zawołał — co za czort tam strzelił!

I puścił się w stronę swego oddziału, gdy adjutant jego pędził na koniu naprzeciwko.

— Co to jest? kto tam strzelił u milion djabłów? — wołał, gdy adjutant stał już przed nim.

— Żołnierz z drugiej kompanji strzelców, opatrząc broń, przez nieostrożność wystrzelił...

— A to lajdak! sprawię ja mu laźnię!

— I zabił nieumyślnie stojącego obok kolegę — dokończył adjutant.

— A, kanalja! — krzyknął Brandt — jedź napowrót i strzel mu pan w łeb z rewolweru, na moją odpowiedzialność!

Oficer jakoś nie ruszył się z miejsca.

— Daj pokój, kolego! — odezwał się z tyłu major Kuczewski — trudno, nieszczęście, zresztą potem tę sprawę rozpatrzemy.

W tem od Gruszek dał się słyszeć tętent galopującego konia, a po chwili ukazał się jeździec. Pędził co tylko koń wyskoczył...

Osadził przed majorem konia.

— Co tam? — zapytał major.

— Moskale wyszli z Gruszek i maszerują ku lasowi.

— Dobrze, sciągnąć natychmiast piesze pikiety! To mówiąc wsiał na konia; to samo zrobił

Bolesław i obadwa kiusem udali się na prawe skrzydło.

Brandt machnął szpicrutą i czempredzej pobiegł na lewe skrzydło do swego oddziału.

Zapanowała tak głęboka cisza, że zdawało się, iż żywej duszy niema w lesie.

W tej właśnie chwili słońce ukazało twarz z pod ziemi i pierwszywi promieniami oblało wierzchołki niebotycznych drzew, na których nie poruszał się ani jeden listek.

VIII.

W pół godziny, zdala od ukrytego oddziału powstańców, dały się słyszeć głosy. Z początku echo donosiło tylko pojedyncze okrzyki, a w chwilę później wyraźnie odróżnić było można zbiorowy harmider głosów ludzkich.

Kolumna wojska rosyjskiego wkroczyła do lasu, ale nie widać było jeszcze nikogo.

Ukazało się nareszcie kilku kozaków konno. Była to tak nazwana szpica.

Gdy się zbliżyli wąską drożyną do mostku, który się znajdował na rzece — stanęli i zaczęli się przypatrywać drodze.

Po chwili odezwał się jeden z nich:

— Tut jest śledy — zdieś prochodili miateżnik!

— Da, da — potakiwali drudzy.

I zwróciwszy konie, ruszyli galopem na powrót.

(D. c. n.)

List biskupów niemieckich

Zgodnie z wolą Ojca św. ogłosili biskupi niemieccy dzień składek na ofiarę wojny w Polsce. Tekst odezwy, ogłoszony w „Kościelnym Dzienniku Urzędowym”, brzmi jak następuje:

Ukochani djecezjanie!

Wiele troski, bólu i żałoby zawisło nad nami wskutek wojny. A jednak w porównaniu z innymi narodami nie godzi się nam żalić. Największy ucisk wojenny, zniszczenie, zrabowanie, wypędzenie, klęski, ucieczka, głód i zaraza oszczędziły nas i prawie w całym kraju mogliśmy spokojnie i bez przerwy pracować i zarabkować jak w czasach spokojnych.

Za to niech Bogu będą nieustanne dzięki. A dziękczynienia tego szlachetniej i zbożniej nie wprowadzimy w czyn, jak przez niesienie pomocy narodowi, który bez własnej winy zawikłany w wojnę, najczęściej cierpi pod temi klęskami i zda się zagrożony jest w swem istnieniu.

Do takiego dzieła wdzięcznego miłosierdzia pragnęliby biskupi, do Rzeszy niemieckiej należącej, zawiązać swych wiernych. Zachętą ku temu jest nam wołanie o pomoc, które wyszło do nas od biskupów polskich, spowodowanych do tego przez Stolicę świętą, przez samego Ojca św., który pełen serdecznego współczucia, zajął się narodem polskim, i mimo, że sam ubogi i w utrapieniu, przestał mu miłościewie 25.000 koron. Gorącym pragnieniem Jego jest, aby wszyscy katolicy poszli za Jego przykładem i przyszedli w pomoc temu szlachetnemu narodowi przez wspólną modlitwę i wspólne ofiary.

Więcej niż którykolwiek naród, tak żali się Papież, a z nim owi biskupi, ucierpiał naród polski pod smutnymi skutkami wojny. Polska katolicka, która była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa i przez wieki całe chroniła Europę przed napadami dzikich tatarów, Polska, która była zawsze wierną córką Kościoła, leży teraz w większej części w gruzach i wydana jest na pastwę takiej nędzy, jakiej świat może dotychczas nie widział. Na jej ziemiach od roku toczą bój wojska miljonowe; niezliczone miasta, sioła i kościoły uległy zniszczeniu; zapasy żywności wyczerpały się prawie doszczętnie; nędza wzrosła do tego stopnia, że według słów Ojca św., cierpienia Polscy znaleźć mogą ulgę tylko w wspólnej pomocy narodów, że potrzeba pomocy setek tysięcy, aby wydrzeć setki tysięcy z zarazy, nędzy i głodu.

Gdy Ojciec św. troskę o ciężko nawiedzony naród polski porucza miłosierdziu całego świata katolickiego i udziela osobnego błogosławieństwa Apostolskiego tym, którzy przez modlitwę i ofiarę staną się jej miłościami, dobroczyńcami, wiemy z pewnością, że nasi wierni całą duszą przyczynią się do tego dzieła ratunkowego. Znajdziecie, lubo sami w ucisku wojennym, przecież jeszcze grosz wdowi, lub jeżeli sami jesteście w biedzie, tem obfitszą złożycie jałmużnę modlitwy, gdyż w tym rodzaju ofiary nikt nie jest ubogi, jak powiada św. Augustyn. W myśl rozporządzenia swoich biskupów uczynicie, co będzie w siłach waszych, aby w jednomyślnej modlitwie i pomocy zajaśniała w ciemnych czasach wojennych katolicka jedność i miłość braterska, aby przez silne uderzenie serca w wspólnej miłości tchnąć w obumierający człon Kościoła nowe życie, aby poczciwy i wierny naród o świetnej i bolesnej przeszłości, nabrał nowych sił żywotnych i wszedł na drogę szczęśliwszej przyszłości.

W tej myśli postanawiamy w naszych djecezjach, co następuje:

1) W niedzielę 14 listopada odczytano ten list pasterski po kazaniu.

2) W niedzielę 21 listopada dołączy się do zwykłej modlitwy o pokój podczas nabożeństwa przed południem lub też popołudniu Litanję do Wszystkich Świętych; nadto zbieraną będzie tegoż dnia w zwykły sposób kolekta na Polaków, którą na zwykłej drodze nadesłać należy do ordynariatu.

W uroczystość WW. Świętych 1915.

Biskupi należącej do Rzeszy niemieckiej:

Franciszek, kardynał Bettinger, Arcybiskup Monachijski, Feliks, kardynał Hartman, Arcybiskup Kołński, †† Tomasz, Arcybiskup Fryburgski, †† Jakób, Arcybiskup Bamberski, †† Edmund, Arcybiskup Gnieźński, i Poznański, †† Adolf, Książę-biskup Wrocławski, † Feliks, Biskup Trewirski, † Adolf, Biskup Strassburgski, † Ferdynand, Biskup Würzburgski, † Paweł Wilhelm, Biskup Chelmski, † Antoni, Biskup Ratyboński, † Willibald, Biskup Metencki, † Maksymilian, Biskup Augsburski, † Jerzy

Henryk, Biskup Moguncki, † Leon, Biskup Eichstetcki, † Zygmunt Feliks, Biskup Passawski, † Józef, Biskup Fuldajski, † Augustyn, Biskup Warmijski, † Karol Józef, Biskup Paderbornski, † Michał, Biskup Spirski, † Jan, Biskup Monasterski, † Augustyn, Biskup Limburski, † Jan, Biskup Osnabruski, † Franciszek, wikariusz Apostolski na Królestwo Saskie, † Józef, Biskup Hildesheimski, † Henryk, Biskup połowy.

Serbja prawie stracona

Genewa (w. wł.). Sekretarz poselstwa rosyjskiego, który przybył z Mitrowicy do Salonik, w rozmowie z korespondentem „Matin’a” oświadczył, że stara Serbja jest już zupełnie stracona, a położenie w nowej Serbji jest wielce zagrożone. W Mitrowicy panuje straszliwa nędza i niedostatek.

Walki o Nowy Bazar

Berlin (w. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z głównej kwatery wojennej, że wojska sprzymierzone zbliżają się ze wszystkich stron w okolice Nowego Bazaru.

10.000 rannych franc. w Salonikach

Lugano (w. wł.). „Sera” donosi z Salonik: Znajduje się tu przeszło 30.000 uchodźców z południowej Serbji. W szpitalach i okrętach transportowych znajduje się około 10.000 rannych francuskich.

Uchodźcy serbscy

Lugano (w. wł.). Magrini donosi do „Secolo” pod datą 14 b. m., że wielkie masy uchodźców serbskich ciągną wzdłuż traktu Raszka - Mitrowica - Prisztina albo też pośród ulewnej deszczu obojują w szczerem polu. Nie mają oni nawet dostatecznej ilości chleba. Żywią się ryżem i kartoflami. Również prowiantowe zaopatrzenie wojska jest niedostateczne. W najbliższych dniach wyżywienie armji stanie się bardzo trudnym problemem. Uchodząca ludność udaje się przeważnie do Czarnogóry, gdzie trudno ją będzie wyżywić. W Albanji panuje teraz spokój. Bandy, które pojawiły się między Dibrą a Prizrendem, zostały rozproszone.

Zatonięcie okrętu szpitalnego

Kopenhaga (w. wł.). Z Londynu donoszą, że okręt szpitalny „Anglja” natknął się w kanale na minę i zatonął. Z 13 oficerów i 372 szeregowców, znajdujących się na okręcie, okręt patrolowy wyratował około 300. Inny okręt, który spieszył z pomocą, również natknął się na minę i zatonął.

Z miast i wsi

Kleszczów w Piotrkowskiem, w końcu października.

Gm. Kleszczów należy do szczęśliwych wyjątków naszego kraju pod względem oświatowym, bo jakkolwiek dużo jej jeszcze brakuje do powszechnego nauczania, w każdym razie ogromny krok naprzód już zrobiła. Prawie w każdej wsi jest szkoła a w niektórych nawet 2 — ogółem 12. Biorąc przeciętnie 60 dzieci w każdej szkole, mamy 720 na jakieś 12000 mieszkańców, czyli na 1000 — 60, gdy tymczasem przeciętna ilość dzieci w szkołach początkowych w Kr. Pol. wynosi na 1000 m. zaledwie 30.

Nic więc dziwnego, że włościanie jako świątliwi bardzo się interesują sprawami społecznymi i politycznymi naszego kraju i dość często można spotkać czytających gazety: jak „Sprawa Chłopska” „Robotnik” i t. p.

Zainteresowanie to mogłoby przybrać bardziej określone dążenia, gdyby naturalnie znaleźli się chętni ludzie pośród miejscowej inteligencji, którzyby chcieli w odpowiednie formy je przyoblekać. Jednak mimo, że przedstawiciele inteligencji jest dość dużo, ogół ich jest pochłonięty sprawami codziennego życia i nie bardzo jest czuły na dobro społeczne. Mówię ogół, lecz nie znaczy to wszyscy, gdyż znajdują się wśród nich ludzie pełni zapału i oddani pracy nad uświadomieniem narodowem.

Z inicjatywy tych jednostek powstały małe biblioteczki, obejmujące dziełka z naszej historii, a także i specjalne rzeczy, które są rozchwytywane przez wszystkich włościan bez różnicy wieku i rozbudzącą w nich miłość Ojczyzny i poświęcenie się za nią.

Gdy kilka energicznych jednostek chciało, na wzór wielu miast, zainicjować zbieranie składek na polski uniwersytet w Warszawie, spotkało się z obojętnością najwpływowszych sfer w okolicy, a przytem z niezrozumieniem, bo chyba uznanie uniwersytetu za „przewrotowy” lub „heretycki” nie należy do rozumienia doniosłości w życiu naszym tej uczelni.

Sewko.

Układ grecko-bułgarski

Genewa (w. wł.). Pisma francuskie przynoszą wiadomość, pochodzącą rzekomo z najlepszego źródła ateńskiego, że w tamtejszych kołach miarodajnych liczą się z zawarciem układu grecko-bułgarskiego.

Neutralna strefa

Wiedeń (w. wł.). „Südslawische Koresp.” donosi z Salonik: Planowane oddawna przez greckie i bułgarskie kierownictwo wojskowe oznaczenie strefy neutralnej między obiema armjami wzdłuż wspólnej granicy zostało obecnie dokonane. Od dłuższego czasu wojska trzymane były w równej odległości od granicy, celem zapobieżenia ewentualnym starciom, obecnie zaś zawarto formalną umowę a tem samem uczyniono ważny krok celem podtrzymania dobrych stosunków między Bułgariją a Grecją, co w kołach greckich przyjęte zostało z widocznym zadowoleniem.

Republika na Krecie?

Budapeszt (w. wł.). Wiadomości nadeszłe do Aten z wyspy Kreta opiewają, że wśród ludności szerzy się agitacja, mająca na celu oderwanie wyspy od Grecji. Istnieje zamiar ogłoszenia na Krecie republiki, na której czele stanąłby Venizelos. Z Grecji odeszły na Kretę znaczne wojska.

Rosja chce dalej walczyć

Budapeszt (w. wł.). Były poseł rosyjski w Sofji Sawiński, który zatrzymał się w Bukareszcie, oświadczył współpracownikowi „Adwerula”, że Rosja koncentruje obecnie wojska w południowej Bessarabji, co wskazuje, iż zamierza ona wysłać wojska do Bułgarji. Pogłoski pokojowe są wymysłem. Rosja jest obecnie bardziej zdecydowana, niż kiedykolwiek, prowadzić wojnę do ostatecznego zwycięstwa. (Wiadomość o wysyłce wojsk rosyjskich do Bułgarji już tylokrotnie się powtarzały, że należy je przyjmować z rezerwą. Red.)

Transport wojsk rosyjskich?

Genewa (w. wł.). Według doniesień ateńskich pism ljońskich, 6 transportowych parowców rosyjskich z wojskiem opuściło Odesę w kierunku południowym.

Modlitwa Matki

*O, Marjo, o Gwiazdo w świetlanej koronie,
Co Boskie rozjaśniasz Stworzyciela skronie,
Wysłuchaj mnie!*

*Plakałam ja rzewnie, lecz cicho, bez skargi,
Modlitwę dziękczynną szeptały me wargi,
Choć łza spadała mi...*

*Bo śniłam wierząca, radosnym snem dzieci,
Że memu synowi gwiazdeczka zaświeci
Z każdej kropelki mej łzy!*

*Przez miłość więc matki, przez ufność bez trwogi,
Każ gwiazdom wciąż błyszczeć synowi wśród drogi,
O, Marjo, wysłuchaj mnie!*

*O, Marjo, różo precudownej woni,
Kwitnąca w Boskiej Zbawiciela dłoni,
Wysłuchaj mnie!*

*Chodziłam dnie długie po polach i drodze,
Kamienie i ciernie ranily mnie srodze —
Jam nie zmarszczyła brwi!*

*Bo coś mi do ucha szeptało radośnie,
Że memu synowi różyczka urosnie
Z każdej kropelki mej krwi!*

*Przez gorycz więc moją i ból mój bez trwogi,
Każ różom wyrastać synowi wśród drogi,
O, Marjo, wysłuchaj mnie!*

*O, Palmo przedziwna, co w skwarny rok znoju,
Roztoczysz nad krajem ramiona pokoju,
Wysłuchaj mnie!*

*Mdlejąca nie padłam, choć z czoła ciekący
Pot spadał na ziemię, jak iskra gorący
— I w piasku zasychał wraz!*

*Bo kornie wierzyłam i śniłam radośnie,
Że z potu mojego synowi wnet wzrosnie
Ostlonnych palm cały las...*

*Przez miłość więc matki, przez sny jej tęczowe,
Każ palmom ostlaniać serdeczną tę głowę,
Wśród boju ostlaniaj go.*

Z końcem października 1915

Anna Lubińska.

— **Nagroda Nobla.** Docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. Robert Bárány otrzymał za zasługi w dziedzinie medycyny nagrodę Nobla. Bárány urodził się w r. 1876, ukończył uniwersytet w Wiedniu, pracował następnie jako asystent w klinice psychiatrycznej we Fryburgu, potem w klinice chorób uszu w Wiedniu, gdzie w roku 1909 uzyskał docenturę. Ogłosił drukiem blisko sto prac naukowych. Przed wybuchem wojny przygotowywał obszerne dzieło o fizjologii i patologii narządu przedsionkowego ucha. Powołany z początkiem wojny do szpitala wojskowego w Przemyślu, przeżył oba oblężenia, a obecnie znajduje się w niewoli rosyjskiej, blisko granicy perskiej, gdzie doszła go wiadomość o niezwykłym i tak zaszczytnym odznaczeniu.

Główną zasługą Bárány'ego jest wykazanie związku między labiryntem ucha a układem nerwowym centralnym, zwłaszcza mózgiem. W najdrobniejszych szczegółach udowodnił wzajemną zależność tych narządów od siebie, wykazał znaczenie labiryntu u człowieka zdrowego i w ten sposób rozszerzył dotychczasowe wiadomości z zakresu fizjologii ucha. Podstawą dla tych badań był fakt, spostrzeżony przez Bárány'ego, że przepływanie ucha wodą ciepłą i zimną wywołuje u zdrowego człowieka drżenie gałek ocznych i zaburzenia równowagi ciała; człowiek taki nie może utrzymać się w pozycji stojącej — pada. Objawów tych brak w niektórych przypadkach chorobowych. Jednak nie na samem odkryciu tego faktu polega zasługa Bárány'ego, tylko w wyłożeniu tego zjawiska.

Bárány wykazał drogę, po której przesyła się bodziec działający na ucho do pojedynczych odcinków mózgu i mózdzku. To było podstawą nauki Bárány'ego. Na podstawie tych szczegółowych badań fizjologicznych zdołał wykazać poszczególne objawy, występujące przy utworzeniu samego błędnika ucha, nerwu usznego, rdzenia przedłużonego i mózdzku, słowem zużytkował wyniki swych badań dla celów klinicznych. I na tem polu właśnie Bárány rozwinął największą działalność. Odkrył cały szereg nowych, dotąd zupełnie nieznanych objawów mózdkowych, dających się wykazać tylko podaną przez niego metodą badania, umożliwiając i ułatwiając rozpoznawanie i umiejscowienie niektórych schorzeń mózdkowych. W badaniach tych nie ograniczał się do zjawisk, spostrzeżonych u człowieka, ale doświadczeniem na zwierzęciu udowodnił słusność swych teorii. W ten sposób podał Bárány całokształt nauki o narządzie przedsionkowym ucha.

Bárány jest otyatry i neurologiem, a nauka, którą stworzył, jest cenną zdobyczą zarówno dla otologii, jak i neurologii. To też międzynarodowy zjazd otyatry w Bostonie przyznał mu nagrodę Politzera za zasługi na polu otologii, a zjazd neurologów niemieckich we Wrocławiu wręczył mu medal Erba za przełomowe odkrycia i badania w neurologii. Z innych odznaczeń wspomnieć należy nagrodę Akademii umiejętności w Brukseli, w Wiedniu i Towarzystwa lekarzy i przyrodników niemieckich.

— **Bombardowanie Breszcji.** Według wiadomości z Rzymu przy bombardowaniu Breszcji przez aeroplany austriackie, jedna bomba padła na kościół Santa Afra, przyczem zabita została rodzina kościelna i 2 żołnierzy. Rzucono około 20 bomb w różnych częściach miasta. Ogółem zabitych zostało 8 osób, a 10 ranionych, a to od bomb jednego samolotu, gdyż lotnikom włoskim udało się zatrzymać w drodze dwa inne samoloty nieprzyjacielskie. Walka w powietrzu trwała przeszło 2 godz. Samoloty były bardzo wielkie, opancerzone, nieznanego dotąd typu.

Liczba ofiar bombardowania Werony wynosi 37 zabitych i 48 rannych. Rzucono tam ogółem 30 bomb. Jak wiadomo, bombardowanie miast włoskich odpowiedziami lotnicy na bombardowanie i zniszczenie przez artylerię włoską miasta Gorycji.

Ruch rewolucyjny w carstwie

W chwili dzisiejszej stan ruchu rewolucyjnego w państwie rosyjskim jest następujący:

W Rosji rdzennej socjalizm, jak dawniej, rozpadła się na trzy duże skrzydła: socjalistów rewolucjonistów, socjalnych demokratów radykalnych (t. zw. maksymalistów), socjalnych demokratów umiarkowanych (t. zw. minimalistów).

We wszystkich tych trzech odłamach ewolucja, zaznaczająca się na początku wojny, odbywa się dalej i doprowadziła już do bardzo stanowczych wyników.

Soc. rew. byli dawniej stronnictwem najsakrajniejszym, posługiwali się bowiem terorem i posiadali najdłuższą z wszystkich własną organizację bojową. Z rozpoczęciem wojny wystąpili oni z zasadą, że nie powinni działać przeciwko ojczyźnie. I oto dziś wydają oni odezwę, z datą 10 września, w której zawiadamiają o konferencji wspólnie Soc. Rew. i (części) Soc. Dem., na której uchwalono między innymi, iż „szkodliwym byłoby odsuwanie się od udziału w instytucjach, organizowanych dla obrony kraju”. Odezwę ta podpisana jest przez kilku znanych Soc. Rew.: Bach, Awksentjew, Bunakow i inni. Niema jednak na niej podpisu głównego kierownika — M. A. Natansonowa, który na tyle jest ostrożny, że trzyma się zdaleka od patriotycznych manifestacji.

Do odezwę dołączone jest piśmiśko ulotne, zatytułowane: „Do świadomego ludu pracującego Rosji”, w którym robotnicy i włościanie rosyjscy ostrzegani są przed grożącym im niebezpieczeństwem ze strony „imperjalistycznej eksploatacji kapitalizmu niemieckiego”.

Soc. dem. radykalni od początku wypowiadali się przeciw rządowi i nie uważali zwycięstwa Rosji za rzecz pożądaną. Teraz mówią to bardzo wyraźnie. Już dn. 29 marca 1911 r. ogłosili uchwały zagranicznej konferencji grup „Socjalno - Demokratycznej Robotniczej Partji Rosji”, wśród których znajdujemy następujący ustęp: „Zwycięstwo Rosji pociągnęłoby za sobą wzrost reakcji wszechświatowej, powiększenie reakcji wewnątrz państwa i zupełne poddaństwo narodów pobitych. Dlatego klęska Rosji pod każdym względem jest najmniejszym złem”.

Niedawno zaś wyszła trzyarkuszowa broszura, zatytułowana: „Socjalizm a wojna. Stosunek Soc. Dem. Rad. Partji do wojny” (Genewa 1915). W broszurze tej streszczono są wyniki doświadczenia partji, nagromadzonego w ciągu pierwszego roku wojny. Wojna jest tam nazwana imperjalistyczną, z powodu czego socjalista nie powinien pod żadnym pretekstem współdziałać z rządem. Gdyby np. udało się, przy zjednoczonych usiłowaniach ludu pracującego i rządu, wyprzeć obecnie wroga z Litwy, Królestwa i Kraju Nadbaltyckiego, to nie wpłynęłoby to bynajmniej na poprawienie sprawy, gdyż rząd rosyjski nie zadowoliliby się tem nigdy, ale natychmiast rozpocząłby podbój Galicji, Turcji i t. d. Partja wzywa do bratania się w okopach z wrogiem, do tworzenia wszędzie tajnych organizacji i t. p.

Broszura podpisana jest przez dwóch znanych kierowników „maksymalistów” S. Zinowiewa i N. Lenina.

Soc. Dem. umiarkowani byli od początku wojny podzieleni: część broniła rządu, inni występowali przeciwko niemu. Teraz te kierunki wyraźnie zostały sformułowane. Znany twórca teorii socjalnej demokracji rosyjskiej, Jerzy Plechanow, podpisany jest pod sprawozdaniem z wspólnej konferencji z dnia 10 września, wraz z nim znany soc. dem. — Deutsch i paru innych. Frakcja S. D. w Dumie, pod wodzą gruzina Czcheidze wy-

powiada się za współdziałaniem z rządem (są to jedyni S. D. którzy pozostali w Dumie, gdyż „maksymaliści” zostali aresztowani).

Za to drugie skrzydło umiarkowanych przechodzi wyraźnie na stronę walki z rządem. Mianowicie dn. 3 września b. r. wyszło pismo własne, podpisane przez „Zagraniczny Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego” S. D. R. P. R. — P. Aksejrod, Astrow, L. Martow, A. Martynow, S. Semkowski — który wzywają do ostrej walki przeciwko rządowi, wyrażając nadzieję, że, w razie gdyby ta walka obaliła rząd rosyjski, to robotnicy niemieccy i austriaccy wpłynęliby na zaprzestanie wojny.

Co się tyczy masowego ruchu robotniczego, to nie ulega wątpliwości, że on się stale powiększa. W lipcu było dużo strajków o charakterze politycznym, przyczem w Iwanowo-Woniesiensku wojsko zabiło kilkudziesięciu ludzi. W sierpniu protestowali przeciwko temu robotnicy petersburscy za pomocą strajku. Gdy Dumę rozwiązano, odbyły się wielkie strajki protestacyjne w Petersburgu, Moskwie, Niżnym Nowogrodzie i in.

Nie należy jednak przypuszczać, że strajki oraz działalność partji rewolucyjnych mogą już wywrzeć wpływ na ogólny bieg wypadków w Rosji. Pod tym względem dotychczas jeszcze i pomimo stanowczego zwrotu rządu na prawo, wojna traktowana jest przez większość narodu jako sprawa narodowa, której należy pomagać.

Wśród innej narodowości imperjum rosyjskiego można zauważyć pewne podniesienie się ducha w Kraju Nadbaltyckim.

Estończycy odparli wszelkie propozycje pism rosyjskich tworzenia legionu po stronie Rosji. Odparli również propozycje stworzenia organizacji obywatelskiej dla przesiedlenia mieszkanców w głąb Rosji. Zgodzili się jedynie na przeniesienie tych ludzi, którzy dla względów strategicznych musieliby być gwałtem przez wojsko rosyjskie zabierani, ale i tu urządzili się bardzo zżecznie, gdyż porozumieci się z finlandczykami i przygotowali tam siedziby dla 100.000 osób. Nastrój antyrosyjski przejawia się w prasie estońskiej, o ile to możliwe przy cenzurze.

W Finlandji rośnie nie tylko nastrój antyrosyjski, ale i tajna organizacja rewolucyjna. Obejmuje ona zarówno szwedów fińskich, jak i finów i komunikuje się ciągle z czynnikami zewnętrznymi, przyczem dążeniem jej jest, żeby do Finlandji wkroczyła armja szwedzka.

Łotysze zachowali sympatje rosyjskie. Kraj ich jest zupełnie zrujnowany, gdyż przynajmniej połowa ludności wyemigrowała do Rosji.

Na Kaukazie nie się nie zmieniło, wskutek zastojów w operacjach wojennych. W sprawie Gruzynów robione są intensywne usiłowania z zewnątrz, żeby ich pozyskać przeciwko Rosji; praktycznych wyników trudno się jednak dopatrzeć. Ormianie zaś są zdecydowanymi wrogami Turków i przyjaciółmi Rosji.

Na Ukrainie żadnych przejawów ruchu zauważyć nie można. X.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

O G Ł O S Z E N I A

Poszukuje się pokoju umeblowanego (z osobnym wejściem) z całodziennym utrzymaniem, opalem, światłem i obsługą przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość w Administracji „Dziennika Narodowego”, Bykowska 71.

DACHÓWKĘ

morawską, najlepszej jakości, ciągnioną lub tłoczoną,

Koks wszelkiego rodzaju, Węgiel górnośląski

POLECA FIRMA: **JÓZEF BLATT**

w KRAKOWIE, ul. Dietlowska 92.

(Na ządanie służę natychmiast ofertą).

Szaty Liturgiczne, Kapy, Chorągwie, Ornaty, Baldachimy, Stuły, Paramenta kościelne, Kielichy, Monstrancje, Puszki, Świeczniki, Lichtarze

F. Kopaczyński i S-ka
PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
Kraków, Bracka 2.

Zgubiono w lesie koło Częstochowy paszport wystawiony na nazwisko Zygmunta Kosowskiego, ważny do dnia 7 grudnia b. r.

Zgubiono kwit na zboże do kasy rządowej Bl. № 23 Heft № 25450 z dnia 15 listopada 1915 r. na kwotę 394 kor. 90 hal. Ostrzeżenie przed nabyciem. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Adm. „Dziennika Narodowego” w Piotrkowie, ul. Bykowska 71, — gdzie otrzyma wynagrodzenie.

O G Ł O S Z E N I E

Magistrat miasta Piotrkowa ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1915 roku o godzinie 12-tej w południe w sali Magistratu odbędzie się za pomocą zapieczętowanych deklaracji publiczna licytacja na oddanie w dzierżawę prawa polowania na gruntach miejskich m. Piotrkowa na przeciąg czasu od 1-go stycznia 1916 roku do 1-go stycznia 1922 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy 28 koron dzierżawy rocznej wзыż.

Zyczący przystąpić do licytacji obowiązani są złożyć według ustalonej formy deklarację wraz z załączeniem kwitu kasy miejskiej o wniesieniu czasowej kaucji w ilości 4 koron, która winna być później dopełniona do 1/5 części zadeklarowanej tenuty dzierżawnej. Osobom, które na licytacji się nie utrzymają, kaucje natychmiast zostaną zwrócone. — Warunki licytacji można przegladac w Magistracie w godzinach biurowych.

Piotrków, dnia 19 listopada 1915 roku.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Nowosć!

Serja 7 kart z wierszami legionowymi, znanego warszawskiego poety Edwarda Słoińskiego, ilustrowane przepięknie przez Ruszczyca — i innych malarzy.

Do nabycia w Administracji wydawnictw Departamentu Wojskowego w Piotrkowie — ul. Bykowska № 71.

Cena za serję 1 korona.

Nowosć!